

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

**Fabryka wierszy**

**Autor: Jacek Londyn**

Wiosną, gdy kwiatek zakwita pierwszy,  
w niebo wzlatają obłoczki wierszy.  
Mamy tłumaczą ciekawskim dzieciom,  
skąd przyfrunęły i dokąd lecą.

Z doniesień w prasie jasno wynika,  
że jest gdzieś Ogród – Wierszy Fabryka.  
Każdy, kto jego furtkę uchyli,  
w wir twórczej pracy wpada po chwili.

Ten, kto jęzor ma, wciąż mieli  
rymy-grypsy z bandą trzmieli.

Kto w gitary struny brzdąka,  
rym do bąka śpiewnie bąka.

Gość, co wdepnie w ranną rosę,  
mokrym rymem żądli osę.

Kto podniebnej chce igraszki,  
wnet uskrzydla rymem ważki.

Wszyscy – od dziadków do małych szkrabów –  
wciąż tworzą rymy do nazw owadów.  
Potem z nich klecą ulotne wiersze  
dwa doświadczone stuletnie świerszcze.

Owadzie strofy fruną do góry  
jak kolorowe, figlarne chmury.  
Wesoło bączą, żuczą i trzmielą,  
muszą, szerszenia, a czasem pszczelą.

W lot pojdziesz, kiedy wsłuchasz się w brzmienia,  
że nigdzie od nich piękniejszych nie ma.  
Cicho... świerszcz cyka, rym tworzy bzyg;  
tak zgrabne „bzyk-cyk” wiersz kończy w mig.